

ROBOTNIK

TYGODNIK POSWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:

Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro
(Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje:

w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od
godz. 6—7 wieczorem.

W pilnych sprawach redakcyjnych, jak
również we wszystkich kwestjach, obcho-
dzających osobiście redaktora „Robotnika”,
należy się zwracać pod adresem:

Feliks Kozubowski. ul. Szopena 21, m. 12.

PRZEPŁATA WYNOŚI: kwartał, z przesyłką 12 mk., dla
członków Stowarzyszenia na prowincji z prześ. 9 mk.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy 1-azpaltowy na
ostatniej stronie 6 mk., na 1-ej stronie 8 mk., w tekście
10 mk. Drobne ogłoszenia po 40 fen. za każdy wyraz.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie od godz. 9—3 po
poł. i od 5—9 wieczorem z wyjątkiem świąt i niedziel.

PRACĄ I ŁADEM.

Nasi przyjaciele, sprzymierzeńcy i wrogowie.

W czasach dzisiejszych, tak burzli-
wych, w okresie kształtowania się stó-
sunków politycznych i społecznych w ca-
łej Europie, od których układu zależy
w niemałej mierze nasza przyszłość,—
dobrze jest uświadomić sobie, na kogo
możemy liczyć w trudnym położeniu
i przed kim należy się mieć na baczno-
ści. Innymi słowy, nie od rzeczy będzie
dowiedzieć się, kto jest naszym przyja-
cielem a kto wrogiem, jak również zbadać,
czy Polska może mieć sprzymie-
rzeńców na wypadek nowej wojny.

Jeżeli oprzemy się na dotychczasowe
doświadczenia i weźmiemy pod
uwagę krótkie, bo zaledwie 2-letnie ist-
nienie Rzeczypospolitej, musimy stwier-
dzić, że Polska ma właściwie jednego
tylko pewnego i potężnego sprzymie-
rzeńcę: jest nim naród francuski. Co
więcej! Gdy się uwzględni rolę, jaką
Francja spełniła podczas inwazji bolsze-
wickiej, gdy się zważy, jakiej pomo-
cy nam udzieliła, trzeba będzie przy-
znać, iż republika francuska jest nie tyl-
ko sojuszniczką, ale i szczerą przyjaciół-
ką naszego państwa. Przyjaźń, jaka łą-
czy oba narody, ma niezawodnie duży
podkład praktyczny, płynnie bowiem ze
wspólności interesów. Nie mniej wszak-
że musimy ją cenić i to tem więcej, że
jesteśmy zewsząd otoczeni wrogami. W
polityce zresztą wszelki sojusz i wszelka
przyjaźń opiera się na interesie.

Do rzędu przyjaciół naszych w przy-
szłości zaliczyć można naród rumuński.
Właśnie przed kilku dniami przyjmowa-
ła stolica Polski prezydenta ministrów
rumuńskich, p. Take Jonesku, który przy-
był w celu nawiązania bliższych z nami
stosunków. Rumunja ma obecnie wspól-
ną granicę z państwem polskiem; nie
ulega też wątpliwości, że wspólność ta
dotyczy mnóstwa spraw innych. Polity-
cy rumuńscy ujawnili w ciągu wojny
światowej wielką przezorność i okazali
się przewidującymi mężami stanu, pań-
stwo rumuńskie wzrosło ogromnie tak
pod względem obszaru, jak ludności, i
będzie stanowić na wschodzie Europy
czynnik niezmiernie ważny. Znaczenie
przyjaźni polsko-rumuńskiej podnosi oko-
liczność, że dla obu państw Rosja jest
wspólnym i najgroźniejszym dzisiaj wro-
giem.

Drugi nasz sąsiad z południa, Wę-
gry—to naród o starej kulturze i nad-
zwyczajnej energii. Obecnie dzieli nas
od Węgier Słowaczyna i Ruś karpacka,
które to obszary należą do Czech. Ato-
li zdaje się nie ulegać wątpliwości, że
i Słowaczyna i Ruś karpacka tylko
czekają sposobności do zrzucenia jarzma
czeskiego. Gdy to nastąpi, Polska bę-
dzie mogła wejść w bezpośrednie sto-
sunki z Węgrami. Byłoby to dla nas
z wielką korzyścią, albowiem Węgrzy
mają podobne, jak i Polska, porachunki
z Czechami i równie im zależy, jak
Polsce, na przytarcu rogów temu roz-
zuchwalonemu narodowi oszustów, za
który słusznie Czesi uchodzą.

Pewne, ale już znacznie słabsze
sympatje łączą nas z Włochami, mo-

carstwem dość potężnym, ale zależnym
od Francji z jednej strony, od Anglii
zaś z drugiej. Przyjaźń Ameryki, choć
bardzo dalekiej nam terytorjalnie, ma
dla nas wartość pierwszorzędną i w po-
lityce i w stosunkach ekonomicznych.

Z mniejszych narodów, które inter-
es popycha do utrzymywania dobrych
z nami stosunków, należy wymienić
Danję, wrogo usposobioną dla Niemiec,
nadewszystko zaś Belgję, tak ciężko
przez Niemców skrzywdzoną w czasie
wojny. Oba te państwa łączy z Polską
wspólność interesów, łączy potrzeba
wspólnej obrony przed zaborczością Nie-
miec. I podobnie, jak Francja wytyżała
wszelkie siły, aby Polsce umożliwić od-
parcie najazdu bolszewickiego i jak te-
raz nie szczędzi zabiegów, aby Gdańsk
i Śląsk Górny dostały się w nasze ręce
—tak Belgja i Danja z żywym zainte-
resowaniem śledzą rozwój wypadków
w Polsce i w miarę możliwości uży-
czają nam poparcia*). Mówiąc o na-
turalnych sprzymierzeńcach Polski nie
można zapominać o Łotwie, Estonji i Fin-
landji, t. j. krajach, które są tak samo
zagrożone imperjalizmem bolszewickim,
jak i Polska. Nareszcie w szeregu dal-
szych, ale sympatyzujących z nami na-
rodów, znajdują się Chorwaci, Słowency
i Serbowie, którzy szukają oparcia o po-
tężne ludy na północy i wschodzie Eu-
ropy.

*) Niedawno temu Belgja wysłała do
Polski wielki pociąg sanitarny, mimo oporu
kolejarzy niemieckich, Danja zaś przeznaczy-
ła 50 tysięcy koron duńsk. t. j. 1 milion ma-
rek naszych na walkę z zarazą bydła w Pol-
sce. (Przyp. Red.).

(Dalszy ciąg nastąpi).

ROZKAZ

Lubelskiej Komendy Wojewódzkiej
Straży Obywatelskiej.

Członkowie Straży Obywatelskiej!

W dniu 1 listopada r. b. Straż Obywa-
telska przerwała swe czynności na terenie
Województwa Lubelskiego. Nie do nas sąd
należy, czy istotnie organizacja nasza dla po-
trzeb bezpieczeństwa publicznego tej polaci
kraju jest już zbędna. Nie godzi się nam
również wskazywać na pożytek społeczny,
który pracą Waszą dalszcie.

W ciągu krótkiego czasu, bo trzech mie-
sięcy istnienia, potrafiliście wytworzyć zwartą
organizację samoobrony społecznej, działającą
karnie i sprawnie ku zupełnemu zadowoleniu
zarówno czynników oficjalnych, jak i poszcze-
gólnych warstw naszego społeczeństwa. Świad-
czą o tem pisma i odezwy, Waszej działalności
dotyczące, a przez nas otrzymane. Stało się to
dzięki zrozumieniu przez Was zadań momentu
dziejowego i roli, jaka społeczeństwu polskiemu
wtedy przypadła i stało się to dzięki pełnej
poświęcenia osobistego pracy wszystkich człon-
ków S. O.

Komenda Wojewódzka, żegnając się z
Wami, podkreśla, że wszystkie dowody uzna-
nia dla rezultatów podjętej przez nas pracy,
Wam, członkowie-szerogowcy S. O., przypa-
dają w udziale. Potrzeby chwili były rozkaza-
mi i każdy z Was w miarę możliwości starał się
im sprostać, nie czekając komendy.

Za to Wam dziękujemy, za to Wam cześć!

Lublin, 2/XI 1920 r.

Komendant Wojewódzki:

Edward Rettinger m. p.

Członkowie Komendy Wojewódzkiej:

Feliks Moskałewski, Wacław Wagner,

Niebywała napaść.

W poprzednim num. „Robotnika”
umieściliśmy artykuł p. t. „Rola socja-
lizmu w niepodległej Polsce”, w którym
przytoczony został Prawie w całości wy-
wód o socjalistach z n-ru 9-go „Ruchu
Robotniczego”. Szan. Czytelnicy zwró-
cili zapewne uwagę na ostatnie zdanie
tego wywodu, które brzmiało następują-
jąco: „Kto raz był na wiecu socjalisty-
cznym, kto przeczytał chociażby jedną
gazetę socjalistyczną, ten mógł nabrać
przekonania, że dzisiejsze metody walki,
jakich używają socjaliści, są najwy-
kolejszym bandytyzmem polityczno-
społecznym”.

Jeżeli ktokolwiek z Szan. Czytelni-
ków, nie znając bliżej ani pism ani
działalności socjalistów, gotów był przy-
puścić, że w owym znajduje się
nieco przesadzone, może zględnieć, że
złudzeń pod jego względem, dnia
niegodziwa napaść, tej siły, acil
na biskupie kielec, t,
styczny dziennik wa.

Radykalne to pis. ...dawał...
przez spółkę żydowsko-lew... obrzu-
ca błotem czcigodną postać Biskupa,
nazywając go... „czkawką caryzmu, wcie-
loną w szaty biskupie!” Niedosć na tem.
„Naród” zdobywa się na niesłychane po-
prostu w swej brutalności i nikczemno-
ści obelgi, pisze bowiem: „Jak długo
jeszcze będzie waleczny lud nasz w Pol-
sce męczyć ta czkawka dawnych katów,
ubrana w fioletry?”

Trudno polemizować z osobnikami,
którzy występują pod firmą „Narodu”.
To, co ta brukowa gazeta napisała
o znanym z patriotycznej działalności
biskupie Łosińskim, jest istotnie naj-
zwyczajnym bandytyzmem, który mo-
że ujść bezkarnie jedynie w Polsce.
Albowiem w każdym innym państwie
cywilizowanem za podobne obelgi, rzu-
cone na dostojnika Kościoła, spotkałaby
rozwydrzonego dziennikarza zasłużona
kara, pismo zaś uległoby konfiskacie
lub zawieszeniu.

Ograniczając się na razie do tych
słów paru, zaznaczamy, że do tej spra-
wy powrócimy jeszcze, gdyż zuchwała
napaść, jaką popełnił „Naród”, dotyka
najwyższe uczucia społeczeństwa i mu-
si być tak napiętnowana, aby raz na za-
wsze bandytyzm naszych bolszewików
został powściągnięty.

W najbliższą niedzielę

t. j. d. 14. listopada

w dolnej sali dominikańskiej

odbędzie się zebranie,

na które złoży się

ZAJMUJĄCY ODCZYT

i dyskusja

w sprawach aktualnych.

Początek punktualnie o 6-ej wiecz.

Subskrypcja Pożyczki Odrodzenia Polski została przedłużona do 13-go grudnia.

Każdy, kto nabeździe tę pożyczkę, uwolni się od ciężaru POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ.

POGADANKI EKONOMICZNE.

Co to jest i czym się zajmuje ekonomja polityczna.

Walka o byt stanowi jedno z najdonioslejszych zagadnień naszego życia. Od niepamiętnych też czasów ludzkość szuka odpowiedzi na pytanie, jak należy postępować, aby przy minimalnym wysiłku zaspokoić wszystkie potrzeby i aby przedmioty, służące do zaspokojenia owych potrzeb, zostały sprawiedliwie rozdzielone i rozsądnie spożyte. Odpowiedź na to pytanie jest główną treścią **ekonomji politycznej**, to znaczy nauki o prawach, jakimi należy się posługiwać przy zarządzaniu dobrami państwa względnie społeczeństwa. W szczególności nauka owa bada te prawa religijne, moralne, polityczne, cywilne i handlowe, które sprzyjają produktywności pracy.

Ekonomja polityczna wiąże się bardzo ściśle z filozofją i religją. Filozofja bowiem, jak i religja, wyjaśniają przeznaczenie człowieka; jednostki zaś, a również i społeczeństwa całe czynią rozmaity użytek ze swego czasu i swych bogactw, stosownie do rozmaitych poglądów na przeznaczenie człowieka.

Tacy, którzy w człowieku widzą tylko ciało, życie zaś uważają jedynie za chwilowe istnienie, kończące się nicnością—popychają społeczeństwo do używania dóbr nad miarę, a tem samem do zezwierzęcenia; to są materialści czyli czciciele materji, siły i pieniądza. Wprost przeciwne zajmują stanowisko ci, dla których ciało jest tylko źródłem przeżycia; oni, że życie winno być jednym z celów umartwień i pokuty—i wszystkie ich uczynić asce-

tyfikując obu tych ostateczności, wodziła filozofja uczy, iż człowiek powinien rozwijać wszystkie swoje zdolności: najpierw duchowe, bo życie moralne i umysłowe jest najgłówniejsze; następnie zdolności fizyczne, bo ciało jest narzędziem duszy.

Ekonomja polityczna, ucząc o tem, co jest użyteczne, nie może zapominać, że bogactwa materialne są tylko środkiem, nie zaś celem, oraz warunkiem postępu umysłowego i moralnego, nie zaś przeznaczeniem życia.

Nie należy więc słuchać ani przesadnego ascetyzmu, który gotów zniszczyć ciało dla ducha, ani tem bardziej materializmu, który znów wszystko poświęca dla ciała i, nie uznając ducha, nie troszczy się wcale o jego potrzeby.

Bardzo ściśle jest również związek między moralnością i ekonomją polityczną.

„Moralność — powiada znakomity myśliciel francuski, Franciszek Huet — jest nauką o doskonałości i wartości duchowej, tak, jak ekonomja polityczna jest nauką o dobrobycie i wartości materialnej”.

W istocie rzeczy moralność nakazuje nam: umiarkowanie w naszych potrzebach, usilność i sumiennosc w pracy, rzetelnosc w dotrzymywaniu zobowiązań, oszczędność i przeczność w używaniu naszych dochodów, poszanowanie sprawiedliwości w stosunkach z drugimi.

Każdy z tych nakazów moralności jest zarazem podstawowem prawidłem ekonomicznem.

Pilność w pracy zapewnia obfitą produkcję; poszanowanie sprawiedliwości — słuszny rozdział majątku; dotrzymywanie zobowiązań powoduje łatwość kredytu; oszczędność jest pierwszym warunkiem zdobycia majątku; umiarkowanie w żądach zapewnia dobre użycie czasu i bogactw. Tak więc główne podstawy rozumnej ekonomji mają oparcie na prawach moralności. Dobro, które

jest przedmiotem moralności, ściśle łączy się z pożytkiem, tak, że oba te pojęcia nie dadzą się rozdzielić. Dążenie bowiem do dobrego sprzyja zawsze wytworzeniu tego, co jest użyteczne. Jednym słowem — moralność jest nauką o **dobrem**, ekonomja polityczna zaś jest nauką o **dobrach**; ta ostatnia jest zastosowaniem pierwszej; jest to moralność w czynach.

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpłtą Polską uprasza wszystkich zarejestrowanych Górnoszlazaków i Górnoszlazaczki, by w razie zmiany miejsca pobytu (zmiany siedziby, wstąpienia do wojska i t. d.) donosili o tem nie zwłocznie Komitetowi wraz ze wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania (względnie przydziału wojskowego) pod adresem: Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpłtą Polską, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60.

Ks. Prof. Aleksander Wóycicki.

Sprawa robotnicza w Polsce.

ROZDZIAŁ III.

Przyczyny kwestji robotniczej.

Kwestja robotnicza poczęła się wyłaniać u nas dopiero pod koniec zeszłego wieku około r. 1880, kiedy wyzysk kapitalistyczny przejawiał się całą jaskrawością w wśielkich przedsiębiorstwach Zagłębia Dąbrowskiego, Łodzi, Żyrardowa, Warszawy, kiedy lud pracujący z całą świadomością swęj nędzy oraz sposobów poprawy bytu zaczął domagać się zmiany swego położenia. Wystąpienia robotników zaogniała agitacja socjalistyczna, właśnie podówczas rozpoczęta, a znajdująca szerokie pole wśród ciemionych rzesz pracowniczych. Klasa bowiem robotnicza, rosnąc w liczbę, bynajmniej równolegle nie wrazała w dobrobyt materialny ani duchowy. Przeciwnie, w miarę wzrostu kapitalizmu u nas, tudzież przyrostu ludności stawała się coraz biedniejszą, ciemniejszą.

Pracę robotnika niemilosiernie wyzyskiwał kapital bezduszny, którego rozmiar w ostatniem pięćdziesięcioleciu przeszły wszelkie oczekiwania. Przyczynę również poważną bied robotniczych stanowiły częste przesilenia w przemyśle naszym. Przemysł nasz rósł zbyt szybko, w warunkach niezdrowych, w ciągłem niebezpieczeństwie, grożącym warstwie pracującej, nby ten gmach, wzniesiony pośpiesznie, bez planu, z zaniedbaniem podstawowych zasad równowagi. To też, gdy zbraknie mu podparcia zewnątrznych, budynek poczyna się chwiać, co chwila grożąc życiu tysięcy istnień ludzkich. I to właśnie stanowiło ciągle niebezpieczeństwo naszej klasy robotniczej, stało źródło jej bied materialnych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stronę społeczno-moralną bytu robotniczego, to i ta przedstawia się nader smutnie. W krajach zachodnich o ustroju konstytucyjnym klasa robotnicza jest warstwą społeczną względnie zamożną i oświeconą. Zupełnie przeciwnie działo się u nas. Przemysł fabryczny rozwijał się niepomiernie szybko, gdy jednocześnie temu rozpędowi nie odpowiadał rozwój polityczno-społeczny kraju, żyjącego pod rządami tyrańskimi. Stąd i kwestja robotnicza na tle zaognionej kwestji społecznej przybrała znamiona chorobliwe. Co więcej, klasa robotnicza na drodze swego rozwoju spotkała niepokonalne przeszkody, które uniemożliwiły jej zdrowy rozwój.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ŻYCIA NASZEGO STOWARZYSZENIA.

Sprawozdanie z zebrani.

Przedostatnie zebranie nasze z d. 31. października poświęcone było w całości sprawie budowy **Domu ludowego**. W dyskusji, jaka się wywiązała, brali udział pp.: prezes Dziewiecki, red. Kanarowski i dyr. Kussyk. Rezultatem jej była uchwała, mocą której Zarząd Stowarzyszenia upoważniony został do rozpoczęcia starań u rządu, jak i w magistracie, celem uzyskania gruntu pod budowę Domu ludowego. W dalszym ciągu poruszono również na tem zabraniam sprawę założenia zawodowej **szkoły rzemieślniczej** i powołano komisję, która ma obmyśleć sposób akcji, zmierzającej do osiągnięcia tego celu.

Ostatnie zebranie

które się odbyło dnia 7-go listopada, odbiegło znacznie od zwykłych zebrani niedzielnych dzięki temu, że i osoba prelegenta i sam wykład były miary zgola niepospolitej. Ci z naszych Członków, którzy, zwabieni nazwiskiem wicerektora **Chylińskiego**, przybyli na zebranie, aby usłyszeć wykład na temat: „**O zadaniach państwowości polskiej**” — z pewnością nie żalowali potem czasu, spędzonego w naszej sali. Ci natomiast, którzy z jakichkolwiek powodów się nie zjawili, stracili sposobność usłyszenia niezwykle trafnych i głęboko przemyślanych uwag i spostrzeżeń, w jakie obhitował wykład prof. Chylińskiego. Dla braku miejsca nie możemy powtórzyć go tutaj w formie streszczenia. Zaznaczamy więc tylko, że był nader oryginalnie ujęty i bardzo rzeczowo opracowany, a równocześnie wypowiedziany w sposób możliwie przystępny, tak, iż zarówno inteligent, jak i człowiek nieuczony mogli zeń dużo skorzystać. Do najważniejszych zadań, które państwowość polska już teraz musi realizować, zaliczył szanowny prelegent konieczność zjednoczenia trzech dzielnic naszej ojczyzny w ścislem tego słowa znaczeniu. Bez jednoci nie można sobie wyobrazić Polski jako mocarstwa, o co przecież każdemu z nas chodzi. Aby Polska stała się mocarstwem, z którem inne państwa liczyć się będą, trzeba, prócz jednoci, silnej i bitnej armji oraz sprężystej, dobrze zorganizowanej administracji. Zagadnieniu administracji Rzpłtej poświęcił wicerektor Chyliński sporo miejsca. Między innymi wyjaśnił różnicę między centralizmem a systemem samorządnym, podając szereg przykładów z doby obecnej, jak i z odległej nawet przeszłości. Następnie przedstawił szan. prelegent wielkie znaczenie oświaty ludowej przy budowie państwa, dotknął zlekka sprawy Kościoła i jego stosunku do państwa, wreszcie rzucił sporo światła na kwestję żydowską w Polsce, podając sposób jej rozwiązania zgodnie z prawem i z etyką chrześcijańską. Wykład prof. Chylińskiego, przyjęli zebrani oklaskami, które świadczyły najlepiej o ich zainteresowaniu.

Nowi członkowie.

Na ostatnich posiedzeniach Zarządu zostali przyjęci na członków naszego Stowarzyszenia pp.: Arlitewicz J., Berestek C., Ceramowicz W., Chromecka J., ks. Czesny B., Dolecki B., Droński F., Dylewski S., Jaszczewska M., Kielpsz J., Mastalerz J., Mastalerz K., Mieczysław M., Minikowska B., Minikowska F., Nowak S., Omiljanowski Z., Pliszczynska E., Puzinowska M., Rozeslaniec E., Rychtter W., Skibniewski F., Sozańska H., Steczkowska K., Wierciński J., Wolanowska J., Zgliszczyński S., Zieliński K., Zieliński R.